

Nieudane referendum konstytucyjne w Mołdawii

Witold Rodkiewicz

Próba zmiany sposobu wyboru prezydenta kraju podjęta przez rządzącą od września ub.r. koalicję czterech partii – Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej (AIE) – zakończyła się niepowodzeniem. Zgłoszona przez AIE poprawka konstytucyjna wprowadzająca bezpośrednie wybory prezydenta, zamiast wyboru przez parlament, upadła z powodu zbyt niskiej frekwencji na referendum konstytucyjnym, które odbyło się 5 września. Oznacza to, że nadchodzące wybory parlamentarne najprawdopodobniej nie wyłonią stabilnego układu rządzącego w Kiszyniowie.

Impas polityczno-konstytucyjny w Mołdawii

Chociaż większość głosujących (87,5%) w referendum 5 września wypowiedziała się za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów prezydenta, to frekwencja na referendum nie przekroczyła wymaganego progu 1/3 wyborców i próba zmiany konstytucji podjęta przez AIE zakończyła się fiaskiem.

Proponowana przez AIE zmiana konstytucji miała na celu przełamanie polityczno-konstytucyjnego impasu, w jakim Mołdawia znajduje się od kwietnia 2009 roku. Impas ten wynika ze splotu trzech okoliczności: artykułu 78. mołdawskiej konstytucji przewidującego wybór prezydenta kraju przez parlament kwalifikowaną większością 3/5 i rozwiązanie parlamentu, jeśli prezydenta nie uda się wybrać; mniej więcej równego podziału elektoratu na sympatyków partii komunistycznej i jej przeciwników; ostrości politycznego konfliktu pomiędzy partią komunistyczną i AIE (Sojusz łączy trzy partie liberalne i jedną socjaldemokratyczną). Żaden z dwóch obozów nie mógł zdobyć 3/5 większości w parlamencie, a wyłonienie kompromisowego prezydenta okazało się niemożliwe zarówno po wyborach w kwietniu ub.r., jak i po przedterminowych wyborach w lipcu ub.r.

Podjęta przez AIE próba zmiany konstytucji napotkała zaciekle opór partii komunistycznej, która wzywała do bojkotu referendum, próbując przekształcić je w plebiscyt popularności rządzącego obozu. Komuniści byli przeciwni wprowadzeniu bezpośrednich wyborów prezydenckich przede wszystkim dlatego, że nie mają popularnego kandydata, który mógłby konkurować z czołowymi politykami AIE – liderem Partii Demokratycznej Marianem Lupu czy obecnym premierem i liderem Partii Liberalno-Demokratycznej Władimirem Filatem. Popularny lider partii komunistycznej (PKRM) Władimir Woronin nie może bowiem kandydować po dwóch kolejnych kadencjach prezydenckich w latach 2001–2009. Ponadto komuniści dążyli do jak najszybszych wyborów parlamentarnych i obawiali się, że po wygraniu referendum AIE nie rozwiąże parlamentu.

Konsekwencje polityczne fiaska referendum

Fiasko referendum oznacza, że po kolejnych przedterminowych wyborach parlamentarnych, które odbędą się najprawdopodobniej w listopadzie br., zwycięska większość nie będzie mogła wybrać prezydenta i będzie musiała po upływie roku od rozwiązania obecnego parlamentu rozpisać nowe wybory. Wynik referendum pokazuje bowiem, że ani komuniści, ani partie AIE nie mogą liczyć na osiągnięcie takiej przewagi, która by zapewniła im 3/5 miejsc w parlamencie. Około 800 tys. wyborców nie posłuchało komunistów i wzięło udział w referendum. Jest to mniej więcej tyle samo, ile głosowało na partie wchodzące w skład AIE w ostatnich wyborach. Ponieważ w Mołdawii realna liczba głosujących wynosi ok. 1,5 mln, oznacza to, że ok. 700 tys. wyborców posłuchało wezwań partii komunistycznej i do urn nie poszło. Liczba wyborców, którzy zbojkotowali referendum, odpowiada mniej więcej tej wielkości wyborczego zaplecza partii komunistycznej, jaką odnotowują sondaże.

Konsekwencje polityczne porażki AIE nie są jednak jednoznacznie niekorzystne dla partii rządzącej koalicji. Gdyby referendum się powiodło, to najprawdopodobniej doprowadziłoby to do rozpadu AIE, gdyż liderzy dwóch głównych partii Sojuszu – Filat i Lupu – konkurowaliby o prezydenturę. Do wyborów parlamentarnych partie AIE poszłyby w stanie ostrego wzajemnego konfliktu, co poprawiłoby szanse wyborcze komunistów. Klęska referendum natomiast prawdopodobnie doprowadzi do konsolidacji Sojuszu, ponieważ zademonstrowała wchodzącym w niej partiom, że komuniści nadal mają szansę odzyskać większość w parlamencie.

Sukces, jaki odniosła PKRM blokując konstytucyjną poprawkę proponowaną przez AIE, wzmacnia pozycję jej obecnego lidera Władimira Woronina i minimalizuje szanse na zmianę kierownictwa partii. Tymczasem właśnie osoba Woronina stanowi główną przeszkodę w zmianie sojuszy politycznych w Mołdawii polegającej na zerwaniu socjaldemokratycznej partii Mariana Lupu z partiami liberalnodemokratycznymi i utworzeniu przez nią koalicji centrolewicowej z PKRM.

Istnieją bardzo niewielkie szanse, aby po wyborach partie tworzące AIE zdołały porozumieć się z komunistami w sprawie takiej zmiany procedury wyboru prezydenta, która uniemożliwiałaby przegrywającej wybory parlamentarne mniejszości wymuszanie przedterminowych wyborów poprzez blokowanie wyborów prezydenta. Podobnie nikłe są szanse na stworzenie koalicji centrolewicowej, chociaż nie można jej całkowicie wykluczyć, gdyby w przyszłym parlamencie partia komunistyczna i PD dysponowały łącznie co najmniej 61 głosami.

W konsekwencji Mołdawia ma przed sobą okres politycznej niestabilności bez perspektywy przełamania impasu ze względu na głębokość zasadniczego podziału politycznego (demokraci/okcydentaliści vs. komuniści/rusofile) i mniej więcej równe siły obu obozów.